SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE, NIE NISZCZ!

BIULETYN ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

NR. 10 TYGODNIK ROK II

DZIŚ Z ROSJĄ

Wobec zawartego przez Rząd Polski paktu z Z. S. S. R., który zakłada wspólne prowadzenie wojny aż do uzyskania ostatecznego zwycięstwa nad największym wrogiem ludzkości, jakim jest Hitler i jego Niemcy, oraz ścisłą współpracę nad unormowaniem stosunków w Europie po zwycięskiej wojnie, zmienił się zasadniczo i do głębi stan, wytworzony między Polską a Rosją Sowiecką w dniu 17 września 1939 roku, kiedy to czerwona armia wbrew obowiązującemu traktatowi o nieagresji przekroczyła granicę wschodnią Państwa Polskiego. Wówczas Rząd Polski stwierdził istnienie stanu wojny między Polską a Związkiem Radzieckim. Stan ten trwał de jure aż do jesieni r. 1941, kiedy to zawarta została wyżej wspomniana umowa.

Umowa ta jest aktem prawnym, dokonanym przez Rząd Polski, przez legalny Rząd Polski, uznany przez kraj i wszystkie państwa świata nie weszłe do Paktu Trzech. Jako akt prawny Rządu, wyrażający polską rację stanu czasu obecnego fakt ten musi być przez wszystkich Polaków przyjęty w sposób nakazany obowiązkiem obywatelskiej dyscypliny. Rząd Polski w Londynie jest jedynym suwerennym organem Państwa Polskiego, któremu w myśl obowiązującego w Polsce prawa politycznego winni jesteśmy posłuch a za zarządzenia jego i akty przezeń dokonane winny być przez cały naród salutowane posłusznie w milczeniu nawet wówczas, jeśli pominąć by się chciało surowe wymagania czasu wojny.

To też zajmujemy się tą sprawą jedynie dlatego, że pod wpływem cynicznej sofistyki niemieckiej propagandy powstają w umysłach wielu Polaków wątpliwości co do słuszności i celowości zawarcia paktu z Rosją, której działalność na

Ziemiach Wschodnich w czasie dwuletniej prawie okupacji nie wymaga żadnych [illegible].

Propaganda niemiecka operuje tu trzema na ogół tezami: 1) że Rząd Polski zawarł pakt z diabłem, który katował niewinną ludność polską, przez co rząd ten pogrzebał się raz na zawsze w opinii kraju; 2) że tak zwany „rząd Sikorskiego" nie jest wyrazicielem polskiej racji stanu, ani tym mniej nastrojów narodu polskiego; 3) że nawet w wypadku wygrania wojny przez sprzymierzonych, Stalin nie zechce nigdy dotrzymać warunków zawartej umowy i zaleje swymi armiami raz na zawsze Polskę i całą Europę, czemu Anglia ani nie zechce ani nie będzie w stanie przeszkodzić.

Polemizować z tymi, tak wygodnymi w chwili obecnej dla brunatnych okupantów twierdzeniami nie mamy zamiaru. Cel ich jest zbyt przejrzysty a argumentacja zbyt gruba. Ograniczamy się jedynie do stwierdzenia: 1) że skoro nie tak dawno Hitler pysznił się realizmem swej polityki, który mimo zasadnicze różnice ustrojowe nakazał mu zawrzeć pakt z „wielkim narodem rosyjskim", to ten sam realizm dozwala chyba na zawarcie podobnego paktu z Rosją Rządowi Polskiemu, który wraz ze swym narodem wpędzony został w obecne położenie jedynie przez brutalną agresję ze strony Niemiec. W nawiasie: za wszystkie nieszczęścia, które spotkały ludność Rzeczypospolitej ze strony organów ZSSR odpowiedzialny jest Hitler i naród niemiecki umożliwiając Rosji marsz na zachód i przyjmując go przychylnie, czego dowodem spotkanie się wojsk niemieckich i sowieckich w Brześciu, spotkanie które odbyło się w atmosferze entuzjastycznej i przyjaznej; 2) Rząd Polski w Anglii jest wyrazicielem realnych dążeń narodu polskiego i czyni to, co nakazane jest koniecznością chwili, której celem jest powalenie Hitlera. Opinia polska o ile nie jest ogłupiona propagandą p. Goebelsa, orientuje się znakomicie, którą ewentualność ma wybrać, skoro danym jej jest wybór między oświadczeniami oficjalnymi różnych Franków, że Polski niezależnej już nigdy nie będzie — z jednej, a deklaracją Rządu Sowieckiego uznającą i gwarantującą powstanie niepodległej Polski w jej poprzednich granicach — z drugiej strony; 3) że sprawą dotrzymania czy niedotrzymania warunków paktu ze stony rządu ZSSR wobec Polski po wygraniu wojny z Niemcami te ostatnie nie mają najmniejszej przyczyny się martwić. „Obrońcy Europy i jej kultury" za-

pominają widać, że oni to są przyczyną jej nieszczęść i oni to zalali ją falą nienotowanego barbarzyństwa.

Antagonizm polsko-rosyjski, trwający od wojny r. 1920 i traktatu pokojowego w Rydze nie był antagonizmem politycznym, lecz ustrojowym. Pakt polsko-sowiecki z r. 1941 jest paktem politycznym, a nie ustrojowym. Mamy powody ustosunkować się wręcz niechętnie do ustroju obecnego ZSSR i mamy dane do twierdzenia, że na naszych ziemiach komunizm nigdy się nie przyjmie tak ze względu na naszą przynależność do zachodnio-europejskiej kultury i co za tym idzie zasadnicze cechy naszej psychiki, jak ze względu na polską rację stanu. Polska w stosunku do Rosji Sowieckiej ani Rosja Sowiecka w stosunku do Polski nie miały żadnych roszczeń terytorialnych ani imperialistycznych. Nie ma tu powodów do walki o żadne „Lebensraumy". Sprawa zaś niedopuszczalności jednym przez drugich takiego czy innego ustroju będzie jednym z kapitalnych zagadnień przyszłej konferencji pokojowej i jest sprawą nie tylko Polski, lecz świata.

Realizm polityki Rządu Polskiego nabiera specjalnie ostrego profilu wobec rezultatów, które już dzisiaj eskontujemy z zawartego z Rosją paktu. Chodzi o los ogromnej rzeszy Polaków wysiedlonych na Wschód i żyjących na terenie Związku Radzieckiego. Wiadomości o nich, jakkolwiek skąpe jeszcze mówią same za siebie.

Według danych dostarczonych przez władze sowieckie, Polaków przebywających czy to w obozach, czy to na zesłaniu jest około 400.000. Jednakże władze sowieckie same nie stwierdzają, że jest to liczba, odpowiadająca całkowicie istotnemu stanowi rzeczy. Wobec obszaru Rosji i trudności komunikacyjnych aparat centralny w Moskwie nie posiada informacji wyczerpujących. Liczba ta jest prawdopodobnie znacznie większa. Polacy, którzy obecnie do Moskwy przybywają stwierdzają, że liczbę tę ocenić należy na około półtora miliona.

W myśl porozumienia przedstawicieli polskich z Narkomindiełem zwalniani są wszyscy obywatele polscy, otrzymując od miejscowych władz sowieckich bilet do wybranego przez siebie nowego miejsca pobytu oraz po 15 rubli strawnego na każdy dzień podróży. Każdy obywatel polski otrzymuje tymczasowe dokumenty od miejscowych władz, z tym, że w ciągu krótkiego przeciągu czasu otrzyma dokumenty oso-

biete wydane przez władze polskie. Według danych władz ZSSR liczba więźniów polskich wynosiła 43.000. Więźniowie zostali zwolnieni w możliwie najszybszym trybie. Wśród zwolnionych znajdują się: gen. Tokarzewski, gen. Boruta-Spiechowicz, były poseł Mastek, prof. dr. Stanisław Grabski, prof. dr. Komarnicki, dr. Szumski, Jan Szczyrek, literatka Hermina Naglerowa, literaci Broniewski i Parnicki, przywódcy „Bundu“ adw. Ehrlich i inż. Alter oraz były prezydent miasta Łodzi Kwapiński.

Sytuacja materialna a także żywnościowa, zrazu dość ciężka, polepsza się w miarę przybywania amerykańskich i angielskich dostaw środków żywności i odzieży. Wypadków śmierci wśród Polaków w Rosji było stosunkowo niewiele. Duch wśród obywateli polskich jest nieugięty. Wiadomości docierające do Londynu podkreślają zdumiewająco dobre morale i gorący entuzjazm. Polacy gromadnie zgłaszają się do armii.

Opieką nad obywatelami polskimi zajmuje się ambasador R. P. oraz Centralny Komitet Opieki, złożony częściowo z obywateli polskich wywiezionych do ZSSR., częściowo zaś z przedstawicieli ambasady. Ambasada jest z natury rzeczy ośrodkiem dyspozycyjnym, natomiast zagadnienia organizacji i dystrybucji należą do komitetu. Rozdziałem żywności i odzieży na miejscu zajmują się komitety lokalne. Komitet obejmuje również działalność oświatowo-kulturalną oraz pomoc lekarską i sanitarną. Ta ostatnia dziedzina jest najlepiej obsadzona, gdyż na terenie ZSSR. przebywa obecnie około 10.000 lekarzy polskich, w tym wielu wybitnych specjalistów.

Współpraca z władzami sowieckimi układa się pomyślnie. Celem jaknajszybszego rozwiązywania nasuwających się zagadnień powstała komisja mieszana polsko-sowiecka, w której skład wchodzi dwuch przedstawicieli władz sowieckich oraz dwuch przedstawicieli ambasady R. P.

Na uroczystości otwarcia pierwszej sesji II Rady Narodowej w Londynie gen. Sikorski powiedział: „My polacy mamy opinię romantyków. Tymbardziej podkreślam, że Polska weszła obecnie zdecydowanie na drogę realizmu politycznego. W tym duchu postępując, Rząd Polski wyciągnął pierwszy rękę do Rosji Sowieckiej i powziął inicjatywę układu z Czechosłowacją. Rzetelne porozumienie z Sowietami powinno zapewnić Polsce trwałe bezpieczeństwo od wschodu.

Umowy, jakie zawarliśmy ze Związkiem Sowieckim dały wielkie korzyści praktyczne. Chcę zwrócić uwagę Państwa na jedną, dla obu stron kapitalną sprawę wojska, organizowanego na terenach Rosji. Wojsko to bić się będzie na froncie wschodnim ze wspólnym wrogiem z Niemcami, o wolną, niepodległą, sprawiedliwą i demokratyczną Polskę. Konieczność walki wspólnej doceniał w pełni w rozmowach ze mną premier Stalin. Nie mniejszą troską Rządu Polskiego jest los półtoramilionowej rzeszy Polaków w Rosji. Na skutek zawartego ze Związkiem Radzieckim porozumienia oraz udzielonej przez Rząd Sowiecki znacznej pożyczki, możliwe stało się zorganizowanie opieki nad obywatelami polskimi."

GWAŁT I DUCH

„Czy wie pan co podziwiam najwięcej na świecie? Niezdolność gwałtu do zorganizowania czegokolwiek. Istnieją tylko dwie potęgi na świecie: Duch i miecz. Z czasem jednak miecz zawsze pokonany bywa przez ducha". Napoleon

Nie ulega wątpliwości, że Europa, a za nią świat cały znajdował się przez długi czas, a nawet jeszcze dzisiaj gdzieniegdzie wśród środowisk ludzi małodusznych znajduje się pod silnem wrażeniem, co gorsza pod urokiem niemieckiej potęgi wojskowej. Ich pierwsze błyskawiczne zwycięstwa nad Polską, Francją, Jugosławią i innymi były bezwzględnym tryumfem siły i gwałtu. Tak charakterystyczne dla Niemców kult siły, brutalność i pogarda dla zwyciężonych i ujarzmionych narodów znalazły obfite ujście. Totalizm niemiecki uważa je za niemieckie cnoty i podniósł je do wyżyn swej oficjalnej religii. W konsekwencji przyniosły one Niemcom nienawiść i pogardę ze strony nietylko ujarzmionych, ale nawet zaprzyjaźnionych z nimi Włochów i Węgrów.

To są rezultaty natychmiastowe wyznawania zasad gwałtu i bezprawia, efekty dalsze — to upadek wszelkiej moralności i etyki wśród całej masy narodu niemieckiego. Masowe mordowanie jeńców wojennych, więźniów politycznych, żydów i t. p. bezprawne konfiskaty mienia w krajach okupowanych spowodowały bezprzykładną korupcję niemieckiej administracji, która ogarnia już nawet armię. Wprawdzie

zaczynamy słyszeć słabe głosy protestu pojedynczych Niemców przeciwko tym metodom, ale masa narodu niemieckiego brnie dalej zgodnie z rozkazami Hitlera drogą upodlenia i upadku moralnego.

Klęska militarna Niemiec jest już przesądzoną i była od początku wojny jasną, ale rozmiarów klęski moralnej narodu niemieckiego trudno dzisiaj określić. Zbrodnie, które codziennie się dzieją, obciążają w tak poważny sposób naród niemiecki, że leczenie ran zadanych zdrowiu narodu długiego wymagać będą czasu i radykalnych środków.

Nigdy z większym wzruszeniem niż dzisiaj nie można czytać słów wielkiego cesarza Francuzów, że najtwardszy nawet miecz ugiąć się musi przed potęgą ducha.

KŁAMIĄ

Dwie są podstawowe cechy charakteru nowych Niemiec: brutalność i kłamstwo.

W Niemczech kłamstwo przestało być przejawem małowartościowego charakteru jednostki, a stało się zasadą postępowania małowartościowego zbiorowiska.

Kłamstwo, w nowoczesnym wydaniu niemieckim, nie ma na celu zatajania prawdy lub jej obchodzenia, jest ono na to zbyt bezczelne i jaskrawe; jak pięść zaciśnięta nad twarzą, zmusza ona do zmrużenia ócz, ale ich nie zasłania.

Podniesione przez duchowych przywódców Niemiec do rzędu doktryny i uznane za chwalebny środek do celu, kłamstwo, w Niemczech, zyskało autorytet państwa — zostało przez nie zmonopolizowane i upaństwowione.

Nad kłamstwem, w Niemczech, pracuje twórcze natchnienie ich wodza, trudzi się sztab uczonych kłamców, urzęduje doskonale rozbudowany aparat biurokratyczny; wspiera je wreszcie i tuczy nader krytyczna umysłowość społeczeństwa niemieckiego.

Do podstawowych też niemieckiego kłamstwa należy mit o zaletach umysłu i charakteru tego ludu tak podatnego wszelkiej brutalności, barbarzyństwu, krótkowzrocznemu egoizmowi ludu, który w niespełna 20 lat po wielkiej rzezi nadzieją łatwego łupu i użycia, dał się pchnąć w nieporównanie bardziej ryzykowną i o mniejszych szansach wygrania, zawieruchę.

Kłamiąc o swej czystości rasowej, ów naród rasowo niejednolity musiano poddać wewnętrznemu scementowaniu.

W tym celu użyto jedynej w swoim rodzaju zaprawy, a to: megalomanii narodowej — (Herrenrasse, Herrenvolk), nienawiści do żydów i wszystkich narodów, lęku, wobec świata anglosaskiego. Cennym dodatkiem do tej kompozycji był kompleks mniejszości (Minderwertigkeitproblem) wobec Anglików, stara bolączka duszy niemieckiej, drzemiąca w niej zdawna (kompleks Wilhelma II.)

Wpatrzeni w biblię egoizmu niemieckiego „Mein Kampf", połączeni pierwotną rządzą niszczenia, zbudowali Niemcy olbrzymią machinę wojenną, równocześnie głosząc się apostołami pokoju. Mając zdawna ułożone krwawe zamysły, zawarli z upatrzonymi zgóry przeciwnikami pakty przyjaźni i nieagresji. Zyskawszy siłę, podjęli wiekopomny epos kłamstwa i szantażu... układy z wielkimi demokracjami. Doprowadziwszy szantażowe zdobycze do kresu, odrzucili maskę i wyruszyli na podbój... świata.

Dzisiaj, zdobywszy trzy czwarte Europy, stanęli Niemcy wobec zagadnienia życia i śmierci, w walce z bolszewikami. W oczekiwaniu na wynik tej rozgrywki, trwa anglosaska społeczność wraz z swoim narastającym potencjałem siły. A Niemcom nie pozostaje nic, jak nadal kłamać, kłamać o rozbiciu armii rosyjskiej przed którą się cofają, kłamać o małym znaczeniu zwycięstw na wybrzeżu afrykańskim, które odnosząc niegdyś sami, głośno opiewali... kłamać i kłamać.

Ale kłamstwo to, zwolna, staje się coraz bardziej wyzbyte wszelkiej siły przekonania, coraz bardziej bezdźwięczne i odarte z wyrazu.

Okłamane rodziny wypatrują napróżno osób już dawno poległych, okłamany żołnierz daremnie oczekuje obiecanego końca wojny; z coraz to bardziej filozofujących i mętnych wywodów propagandy wyziera tragiczna pustka.

I zwolna zaczyna się budzić w społeczeństwie niemieckim groza okropnej i bezkompromisowej prawdy, prawdy zmarnowanych lat, źle użytych bogactw, wypaczonego ducha i instynktów, prawda straszliwej teraźniejszości i beznadziejnego jutra.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

W ostatnich czasach na czoło zagadnień politycznych Europy wysuwa się Turcja. Problem turecki urastał niedostrzegalnie do dzisiejszej jego ważkości w ciągu ostatnich

dwu lat. Jeśli się mówi często, że wszystkie pozycje w obecnej wojnie są już zajęte, to należy zaczekać z tym twierdzeniem do czasu, gdy ostatnie chyba państwo europejskie mogące jeszcze wejść w wojnę, pozycję swą zajmie. Pamiętamy okres początkowy wojny, kiedy to Anglia i Francja trzymały na Bliskim Wschodzie dużą armię gen. Waygan , który sam siebie dowcipnie nazywał „strażak em". Dzisiaj rolę strażaka pełni na Bliskim Wschodzie gen. Auchinlek, którego armia Iraku rozbudowuje swe pozycje ołronne w sposób imponujący. Niezmiernie charakterystyczny fakt, jakim obok oświadczeń oficjalnych przedstawicieli rządu Turcji o dobrych stosunkach z Anglią, Rosją, Włochami i Niemcami jest działanie amerykańskiej ustawy o pomocy w stosunku do nie walczącej przecież Turcji wskazuje niedwuznacznie, że kraj ten wchodzi w dobę zasadniczych rozstrzygnięć. Zdenerwowanie prasy niemieckiej w stosunku do zagadnienia tureckiego zdaje się to potwierdzać. Od początku wojny było rzeczą jasną, że utrzymanie neutralności przez państwo zajmujące kluczową pozycję na skutek dzierżenia Dardaneli i położenia geograficznego u wrót mossulskiej nafty nie będzie łatwe, tym więcej, że działania wojenne rozgrywają się w najbliższym tego państwa sąsiedztwie, na Krymie, Dodekanezie i Morzu Czarnym. Ogarnięcie Turcji przez wojnę może być jedną z najwcześniejszych nowalijek wiosny roku bieżącego. W obliczu sytuacji tej specjalnej wymowy nabiera fakt oświadczenia przez rząd bułgarski zgody na dostarczenie Niemcom 10 dywizji. Wiadomość ta, jakkolwiek nie potwierdzona jest prawdopodobna ze względu na logikę wypadków.

W ostatniej mowie Hitlera uderza moment ostrego zwrotu w stosunku do Francji. Kanclerza denerwuje wyraźnie przebieg procesu w Riom, w którym nie rozpatruje się winy kierowników Francji jeśli chodzi o zasadniczą kwestję wypowiedzenia wojny Niemcom a tylko obwinia ich się o brak przygotowania do wojny. Znaczy to wyraźnie, że nawet rząd Vichy nie twierdzi, iż nie powinno się było wypowiadać wojny Niemcom w wykonaniu zobowiązań wobec napadniętej Polski a za całe zło uważa jedynie niedostateczny stopień militarnego przygotowania wojny i wadliwy sposób jej prowadzenia. Tak więc inscenizacja z Riom zwraca się przeciw właściwym inscenizatorom, Niemcom.

Ataki niemieckiej prasy i propagandy przeciw Szwecji za

jej pełne rezerwy stanowisko wobec niemieckich konieczności dopełniają obrazu chaosu w jakim znalazła się polityka zagraniczna p. Ribentroppa.

W tym samym zaś czasie sprzymierzeni zyskują współpracę państw Ameryki Łacińskiej, z jej niezmierzonymi walorami gospodarczymi i zacieśniają coraz silniej więzy między sobą.

POŁOŻENIE WOJSKOWE

I. Na froncie wschodnim trwają twarde walki. Pod Starą Russą 16 armia niemiecka, rozbita na części, ulega likwidacji. Na froncie środkowym rosjanie coraz wyraźniej zagrażają Wiaźmie. Na południu wydaje się że Charków jest w ciężkim położeniu.

II. Na zachodzie zapanowała przysłowiowa cisza przed burzą. Anglicy zdają się zbierać siły przed rozpoczęciem wiosennej ofenzywy lotniczej, której próbkę dali nalotem na zakłady Kruppa w Essen. Obecnie doszły szczegóły tego nalotu. Był on wykonany przez kilkaset bombowców, które po podpaleniu obiektów dla lepszej widoczności, zrzuciły swój ładunek bomb, ważących każda 2 tony. Zniszczenie wyrządzone nie ma sobie równego w tej wojnie.

III. W Afryce półn. drobne działania patroli i normalne naloty bombowe. W nocy z 14 na 15 marca siły lotnicze i morskie angielskie wykonały napad na wyspę Rhodos (Dodekanes), która jest bazą łodzi podwodnych. Zniszczenia wyrządzone są duże.

Przy tej okazji Niemcy puścili „próbny balon", lansując pogłoskę o bombardowaniu przez Anglików tureckiego miasta. „Balonik" jednak zawiódł zupełnie i położenie w Turcji dojrzewa powoli po myśli Wielkiej Brytanii.

IV. Na dalekim Wschodzie wydaje się, że Japończycy starają się chwycić oddech.

W bitwie morskiej w cieśninie Torresa, u wybrzeży Australii, Japończycy stracili 23 okręty, w tym 12 wojennych. Ten cios niewątpliwie opóźni ich przedsięwzięcia przeciw Australii.

W Birmie działania uległy tymczasowemu zatrzymaniu. Obie strony ściągają posiłki.

Na Filipinach położenie bez zmian. Wojsko amerykańskie nie odpowiedziało na wezwanie do poddania się.

Notu'emy natomiast wzrost agresywności anglo-ame ykanów, którzy silnie bombardują bazy japońskie. Między innymi dotknęło to Rabaul, Rangun i bazę na Mindanao.

K R O N I K A

W Londynie sześciu sztabowych oficerów jugosłowiańskich przygotowuje w porozumieniu z gen. Michajłowiczem plany akcji wiosennej w Jugosławii.

Stany Zjednoczone produkują 3 tysiące samolotów miesiecznie. Prez. Roosevelt zażądał od Kongresu nowych 17 miliardów na rzecz przem słu lotniczego.

„Brüsseler Zeitung" wydawana pod kontrolą niemiec'ą donosi o zastrzeleniu czterech emisariusz niemieckich objeżdżających Belgię w celu werbowania ochotników na front wschodni.

Premier turecki Innonu oświ dczył, że Turcja będzie się bronić tak, jak jej nakazuje honor i tradycja. Do Turcji przybył delegat amerykański Kaufmann w sprawie dostaw sprzętu wojennego dostarczanego Turcji przez USA na zasadzie ustawy o pomocy.

Z Ankary donoszą, że os'atni nalot na Essen był najcięższy z dotychczasowych. Kilkaset bombowców najnowszego typu zrzuciło bomby o wadze dwu ton każda.

Od 1. kwietnia zostaną w Niemczech zmniejszone racje chleba, mięsa i tłuszczu. W tym samym czasie w „zblokowanej" przez niemieckie łodzie podwodne Anglii chleb nie jest obięty kartkami lecz znajduje się w wolnej sprzedaży.

Min. Goering ogłosił dekret o obowiązku pracy wszystkich obywateli Rzeszy, gdyż państwo ma wielkie trudności z powodu braku ludzi.

Od sierpnia 1941 produkcja sprzętu wojennego w Anglii wzrosła 5-ciokrotnie.

POKWITOWANIA

Kwitujemy odbiór ofiar na Fundusz Prasowy Biuletynu Ziemi Czerwieńskiej: Jantar 2, Adam 2, Japończyk 6, Sfinks 10, Zawzięta 3, I. J. K. 5, Bc 30—10, Atlas 5, Suchy 5, Okularnik 5, Mimo 50, Musia 10, Fidrygał 5, Wicher 5, Bambi 10, W. K. 5, aaa 40, Iskra 50, C 1—10, Pan X 100, Pan Y 20, aaa 25, Mur 5, Ter 5, Janka 100. Razem 493 zł.

Na Fundusz Prasowy Dziennika Radiowego: Urban 10 zł.